

Ekonomiczne konsekwencje kryzysu migracyjnego dla Niemiec

Konrad Popławski

W debacie dotyczącej problemu napływu znacznej liczby migrantów do Niemiec coraz częściej pojawiają się analizy skutków ekonomicznych tego zjawiska. Niepokój niemieckich polityków budzą przewidywane koszty utrzymania migrantów i ich integracji na rynku pracy. Minister pracy i spraw socjalnych Andrea Nahles (SPD) zapowiedziała, że w następnym roku należy się liczyć ze znaczącym wzrostem bezrobocia. Według prognoz w 2016 roku na niemiecki rynek pracy trafi od 240 do 460 tys. migrantów. Mimo że wolnych jest 600 tys. etatów, wielu migrantów może mieć zbyt niskie kwalifikacje, aby szybko znaleźć zatrudnienie i będzie dostawać zasiłek dla bezrobotnych.

Komentarz

- Według Federalnego Ministerstwa Pracy i Spraw Socjalnych mniej niż 10% migrantów ma kwalifikacje niezbędne do szybkiego zaadaptowania się na niemieckim rynku pracy. Jest to odmienna sytuacja od migracji zarobkowej z krajów Europy Środkowej po otwarciu rynku pracy w Niemczech. Według statystyk imigranci z tego regionu mieli przeciętnie wyższe wykształcenie niż średnia dla niemieckiego społeczeństwa. Obecnie istnieje ryzyko, że pracodawcom nie będzie się opłacało szkolić i zatrudniać migrantów ubiegających się o azyl w warunkach obowiązującej w RFN płacy minimalnej (8,5 euro za godzinę). Wiele środowisk gospodarczych apeluje o możliwość wypłacania im stawki poniżej płacy minimalnej. Mogłoby to oznaczać cofnięcie reformy wprowadzającej płacę minimalną w 2014 roku, dlatego na takie rozwiązanie nie zgadzają się przedstawiciele związków zawodowych. Do tej pory osoby starające się o azyl i azylanci nabywali prawo do stałej pracy po trzech miesiącach pobytu w Niemczech (przy czym w urzędach pracy oferty w pierwszej kolejności były kierowane do obywateli UE), jednak obowiązywał ich zakaz zatrudnienia tymczasowego, który chronił najmniej wykwalifikowanych pracowników w Niemczech. Ministerstwo Pracy i Spraw Socjalnych chce jednak znieść ten zakaz.
- Według szacunków władz na utrzymanie 800 tys. migrantów, którzy napłyną do końca 2015 roku, będzie potrzebne 10 mld euro (12,5 tys. euro rocznie na osobę). Rząd dysponuje takimi środkami dzięki uzyskanej w pierwszej połowie roku nadwyżce budżetowej w wysokości 21 mld euro. Dynamika procesu napływu migrantów skłoniła jednak Ministerstwo Finansów do wprowadzenia cięć budżetowych na sumę 2,5 mld

euro w 2016 roku. Nie wiadomo, czy te oszczędności wystarczą, jednak kanclerz Angela Merkel zaprzeczyła spekulacjom o możliwości wzrostu podatków w przyszłym roku.

- Coraz częściej w Niemczech dostrzega się ryzyko, że kryzys migracyjny doprowadzi do osłabienia polityki oszczędzania, którą Berlin narzucił strefie euro w ostatnich latach. Wiele krajów, takich jak Austria, Francja czy Włochy, używa argumentu zwiększonego napływu migrantów do zignorowania zobowiązań wobec Komisji Europejskiej redukcji deficytu budżetowego. Otwartość kanclerz Angeli Merkel na napływ uchodźców do Europy może być więc teraz użyta przeciwko niej w debacie na temat redukcji zadłużenia w strefie euro.

Konrad Popławski